

## DOKUMENTY STANU CYWILNEGO KRAJÓW ANGLOJĘZYCZNYCH

Helena Ostyk-Narbutt

*Studia w zakresie filologii angielskiej na Uniwersytecie Warszawskim przerwane wybuchem wojny w 1939 r. autorka kontynuowała w kancelarii swojej matki, Jadwigi Makowieckiej, tłumacza przysięgłego języków angielskiego, francuskiego, niemieckiego i rosyjskiego. Od 1946 roku, współpracując ciągle z matką, sama zajmuje się przekładem prawniczym jako tłumacz przysięgły języka angielskiego.*

W miarę gromadzenia materiałów i najrozmaitszych aktów metrykalnych różnych krajów anglojęzycznych, coraz jaśniej rysowała mi się cała złożoność problemu i trudności związanych z ich tłumaczeniem. Nota bene zupełnie nie rozumiem, jaki jest powód ustalenia wyższej stawki wynagrodzenia za tłumaczenie z języka polskiego na obcy niż z obcego na polski; szczerze mówiąc, to pierwsze wydaje mi się znacznie łatwiejsze, zwłaszcza w odniesieniu do omawianych tu tekstów. Bowiem w języku polskim mamy zaledwie kilka ujednoczonych wzorów aktów urodzenia, ślubu i zgonu. Natomiast zgromadzone przeze mnie dość przypadkowo wzory 30 anglojęzycznych aktów metrykalnych stanowią przebogatą mozaikę dokumentów najrozmaitszej objętości, o wielkiej różnorodności terminologicznej, pełnych zaskakujących szczegółów. Można tam znaleźć np. dane dotyczące zakładu pogrzebowego, lekarza przyjmującego poród czy stwierdzającego zgon, pochodzenia, rasy i koloru skóry zmarłego, czy drobiazgowo dociekania bezpośrednich i pośrednich przyczyn zgonu, łącznie z nazwą i przebiegiem choroby, a nawet odstępem czasu pomiędzy zachorowaniem a zgonem. W takich szczegółowych dokumentach roi się od skrótów, niejednokrotnie nie istniejących w żadnych dostępnych słownikach i przez to niezmiernie trudnych do odczytania, nie mówiąc o drobnym, niewyraźnym druku i konieczności częstego używania szkła powiększającego.

Niedawno poprosił mnie ktoś o bardzo pilne przetłumaczenie na poczekaniu aktu zgonu z języka angielskiego na polski. – "Chodzi o pogrzeb. To tylko jedna strona" – dodał. Nie mogłam odmówić. Okazało się, że ta jedna strona zajęła w tłumaczeniu 9 (dziewięć) naszych znormalizowanych stron maszynopisu. A mam w swoim archiwum odpis tłumaczenia świadectwa ślubu ze stanu New York, które – wraz z odnośnym zezwoleniem na zawarcie związku małżeńskiego, będącym integralną częścią tego świadectwa – obejmuje 11 stron maszynopisu. A zatem objętość aktów metrykalnych waha się od tekstów wielostronicowych do bardzo krótkich, zawierających w formie skrótowej jedynie najbardziej podstawowe dane personalne.

Przy okazji warto zwrócić uwagę na czytelność tekstu. W miarę możliwości powinniśmy więc żądać oryginałów i unikać tłumaczenia z fotokopii czy kserokopii. Po pierwsze – "nie wychodzą" na nich pieczęcie tłoczone, stanowiące przecież najważniejsze elementy dokumentu; po drugie – można się natknąć na niespodzianki w rodzaju tej, na jaką trafiłam ostatnio przy opracowywaniu dwujęzycznych, francusko-angielskich dokumentów nadesłanych z Kanady. Były to dwie małe (sądziłam początkowo, że zmniejszone) fotografie obu stron świadectwa ślubu. Na odwrocie mapka prowincji Ontario, numer aktu oraz uwaga:

"Lamination or alteration voids this Certificate" i po francusku: "Tout recouvrement de plastique ou changement rend ce certificat invalide". Dokument był więc naturalnej wielkości fotokopią rodzaju plastikowej legitymacji, a słowo "lamination" oznaczało nie "wymazywanie" lecz "zamazywanie" słów, pokrywanie plastyku jakąś warstwą tuszu, farby czy podobnego materiału.

Na pewno poważnym problemem dla tłumacza jest różnorodność stosowanych terminów i tytułów urzędowych. Wybrałam te, które mogą sprawiać szczególne kłopoty.

A więc przede wszystkim – urząd wystawiający akty metrykalne. W dostarczonych mi dokumentach znalazłam cały szereg nazw takich urzędów.

W WIELKIEJ BRYTANII używa się nazw:

- Register Office.
- Registrar's Office,
- Registry of Vital Records and Statistics,
- The Office of the Registrar of Vital Statistics.

Jak więc to tłumaczyć? Wprowadzić "Vital Statistics" to "statystyka demograficzna" lub "statystyka ludności", ale "Vital Record" to niewątpliwie "akt stanu cywilnego". Ponieważ zaś większość z tych nazw ma w sobie człon "office", a ich funkcja jest identyczna z odpowiednim urzędem polskim, wydaje się uzasadnionym oddanie ich w przekładzie jako "urząd stanu cywilnego". Nie można byłoby jednak uznać za błąd tłumaczenia "Urząd Statystyki Ludności", bo taką funkcję również pełni ten urząd.

W STANACH ZJEDNOCZONYCH świadectwa metrykalne wydaje najczęściej State Department of Health, Bureau of Vital Records. Ponieważ w Stanach federalny urząd "Department of Health, Education and Welfare" jest na szczeblu ministerialnym, więc proponuję jego nazwę polską "Ministerstwo Zdrowia, Oświaty i Opieki Społecznej". Ale np. "New Jersey Department of Health" – to "Departament Zdrowia Stanu New Jersey" lub "Stanowy Departament Zdrowia".

Świadectwo urodzenia pochodzące z Commonwealth of Massachusetts, a więc Federacji Stanu Massachusetts nosi nazwę "Standard Certificate of Live Birth", co przetłumaczyłabym jako "urzędowe świadectwo żywego urodzenia", zaś urząd wystawiający to świadectwo to: "Department of Public Health, Registry of Vital Records and Statistics", a więc "Departament Zdrowia, Urząd Stanu Cywilnego", choć można również bardziej dosłownie: "Rejestr Aktów Stanu Cywilnego i Statystyki Ludności".

W KANADZIE używa się po prostu "Vital Statistics" albo "Division of Vital Statistics, Department of Health". Tu – jak sprawdziłam w Ambasadzie Kanadyjskiej – "Department of Health" oznacza "Departament Zdrowia" (a nie "Ministerstwo Zdrowia"), a co do nazwy – "Division of Vital Statistics" – znów zrodziły się wątpliwości. Można by to nazwać "Wydziałem Statystyki Ludności" – ale tu w sukurs przyszedł mi dwujęzyczny kanadyjski dokument, w którym równolegle, obok angielskiego "Vital Statistics" widnieje francuskie "Etat Civil", a tytuł urzędnika wystawiającego dokument brzmi odpowiednio: "Director of Vital Statistics" i "La Directrice de l'Etat Civil", co już bez żadnych wątpliwości stanowi dokładny odpowiednik naszego "stanu cywilnego" i tegoż urzędu kierownika (w tym wypadku nawet kierowniczkę).

Jest jeszcze AUSTRALIA, z której wzory dotychczas do mnie nie dotarty, choć od dawna są w drodze. Korzystam z jedyne go dostępnego, zamieszczonego w "Wyborze dokumentów angielskich" Danuty Kierzkowskiej. Tu, na pieczęci podłużnej, nazwa urzędu: "AUSTRALIAN CAPITAL TERRITORY. Registrar of Birth, Deaths and Marriages". Można by to tłumaczyć jako "Rejestrator Urodzeń, Zgonów i Ślubów (czy Małżeństw)" lub (co preferuję) "Urząd Stanu Cywilnego".

Warto pamiętać, że w wyrażeniu "Pursuant to Marriage Act 1949" zwrot "Marriage Act" nie oznacza "aktu ślubu" lecz "Ustawę o Rejestracji Małżeństw z roku 1949".

W aktach brytyjskich spotykamy najczęściej tytuł: "Registrar", co chyba najlepiej oddaje polski ekwiwalent "Urzędnik Stanu Cywilnego", oraz "Superintendent Registrar" – "Kierownik Urzędu Stanu Cywilnego". Ale jest również:

"Registrar of Births and Deaths" i "Registrar of Marriages"

Tu już wybrałabym formę "Rejestrator Urodzeń i Zgonów" i odpowiednio "Rejestrator Małżeństw".

Natomiast "Registrar General", z którego upoważnienia drukowane są akty – to "Kierownik Centralnego Urzędu Statystyki Ludności" albo "Generalny Rejestrator Aktów Stanu Cywilnego", wględnie – w Kanadzie "Główny Archiwista".

W metrykach kanadyjskich, podobnie jak w brytyjskich, przeważa "Registrar", ale zdarza się również wspomniany "Registrar General" jako osoba podpisująca świadectwo, a więc "Kierownik Centralnego Urzędu Statystyki Ludności", a w Prowincji Manitoba znowu spotykamy "Director of Vital Statistics", po francusku "Le Directeur de l'Etat Civil" – a więc "Kierownik Urzędu Stanu Cywilnego".

W STANACH ZJEDNOCZONYCH SPOTYKAMY:

– Registrar of Vital Statistics

– County Clerk – Register of Deeds, – co oddaje przekład:

"Kierownik Urzędu Hrabstwa, Rejestr Akt".

Należy zwrócić uwagę, że w Stanach Zjednoczonych świadectwa małżeństwa bywają często jakby dwustopniowe i składają się z dwóch części: zezwolenia na zawarcie związku małżeńskiego – "Marriage License" – i właściwego Świadectwa Małżeństwa – "Marriage Certificate" lub "Certificate of Marriage". Wydawane są one w zależności od Stanu – albo przez "State Department of Health, Bureau of Vital Records", a podpisane przez Kierownika Urzędu Miasta ("City Clerk") lub "Local Registrar" – albo przez Sąd Okręgowy – "District Court", i wtedy noszą podpis "County Clerk", tj. Kierownika Urzędu Hrabstwa, lub "Magistrale" czyli sędziego pokoju. Wspomniane zezwolenie uprawnia każdą odpowiednio upoważnioną osobę do udzielenia ślubu lub celebrowania aktu zawarcia związku małżeńskiego. Osobą tą może być "Celebrant" – celebrant czy celebrans, ale również "Officiant", czyli duchowny dopełniający obrzędu; osoba udzielająca ślubów lub celebrowająca zawarcie związku małżeńskiego to "Marriage Commissioner" albo "Officiating Marriage Commissioner". Może to być zresztą również ksiądz, więc najlepiej chyba użyć tu określenia "osoba". Tu pojawia się nowy kłopot przy tłumaczeniu treści rubryki:

"Tytuł": – W kościołach protestanckich proboszcz – to "parson", "vicar" lub "rector". zaś w kościele rzymskokatolickim tytułowi "proboszcz" odpowiada formalnie "Parish Priest", a "wikary" – "Vicar". Ale jak przekonywały mnie osoby od lat mieszkające w Londynie, powszechnie stosuje się tam tytuł "Vicar" dla proboszcza kościoła rzymskokatolickiego, a tytuł "Parish Priest" jest raczej niepopularny. Natomiast w kilku aktach ślubu i chrztu kościoła rzymskokatolickiego spotkałam określenie "Rev. X.Y.Z., Pastor" widniejące w rubryce "title" – a więc nie "duszpasterz" jak w słownikach, lecz proboszcz, co zostało potwierdzone określenie "Assistant Pastor" figurujące w innym akcie samej rubryce, wyraźnie wskazujące na wikarego.

Może warto poświęcić nieco uwagi specyficznym wyrażeniom stosowanym w różnych formułach poświadczeń. W aktach sporządzanych w Stanach Zjednoczonych, czy Kanadzie, a więc krajach uważanych powszechnie za "nowoczesne" uderza staroświecki styl tych formuł. Jest wynik przeniesienia na teren Nowego Świata, w XVII wieku, form prawnych i terminów obowiązujących wówczas w Anglii.

Mamy więc zwroty: "To the best of my knowledge and belief" – co ma odpowiednik polski: "Zgodnie z moją wiedzą i przekonaniem".

– "In testimony whereof ..." lub "In witness whereof, I have hereunto set my hand and seal the day and year first before written",

– "Witness my hand, this 12th day of October.

Spotykamy też:

– "Know All Men by this Certificate" lub podobne

– "Know be that ...".

W moim odczuciu są to zwroty piękne, nie tylko oddające uroczysty charakter aktu, lecz również nawiązujące do starych tradycji, co jest tak cenne w obecnej dobie nieposzanowania dziedzictwa poprzednich epok, kwestionowania wszystkiego, co dawne i unowocześniania na siłę wszelkich przejawów życia zbiorowego. Chętnie zatem zachowuję w przekładzie ów dawny, nieco pompatyczny styl, dobierając archaiczne polskie zwroty, a więc odpowiednio:

– Na dowód czego, niniejsze opatrzyłem własnoręcznym podpisem i moją pieczęcią, w dniu i roku podanym w;

– Co poświadczam własnoręcznym podpisem w dniu dzisiejszym 12 października 1993 roku;

– Niniejszym świadectwem wiadomym czynimy ...

– Wiadomym czynimy, że ... .

A jeżeli napotkam: "1980 A.D." – to tłumaczę: "Roku Pańskiego 1980".

Również i wstęp bywa staroświecki:

– "To All Whom it May Concern" – "Do wiadomości wszystkich, których niniejsze dotyczyć może"; co można bardziej współcześnie i krócej oddać: – "Do wiadomości wszystkich zainteresowanych".

– "To all who shall see these Presents: Greetings" – i dalej:

– "KNOWN BE that any Person legally authorized to celebrate the Rites of Matrimony is hereby licensed to join in marriage, as husband and wife, X and Y.

Tu już należy puścić wodze fantazji, gdyż jako żywo nie mamy polskich odpowiedników. Proponuję: "Z wyrazami, uszanowania dla wszystkich, do rąk których trafi niniejszy dokument. WIADOMYM CZYNIMY, że każda osoba uprawniona do udzielania lub celebrowania aktu zawarcia związku małżeńskiego zostaje niniejszym upoważniona do połączenia węzłem małżeńskim, jako męża i żonę, X i Y.

I dalej: "For so doing, this shall be his sufficient authority – "Dla dokonania tego, niniejsze niech będzie wystarczającym upoważnieniem".

Zwracam uwagę na częste użycie słowa "shall", w połączeniu z trzecią osobą oznacza nie tyle przyszłość, co powinność, narzuconą przez osobę mówiącą lub piszącą więc: "He shall return this Certificate" oznacza: "winien zwrócić niniejsze świadectwo";

"The Judge shall forward said contract and license to the issuing office within five days" – "Sędzia winien przesłać wyżej wymienioną umowę i zezwolenie do urzędu wystawiającego w terminie 5 dni".

Mówiłam już wiele o tytułach osób urzędowych w związku z nazwą naszego urzędu stanu cywilnego i analogicznych urzędów w krajach anglojęzycznych. Tu dodam parę innych, wyłuskanych z dokumentów, terminów, które mogą sprawiać pewien kłopot.

– "Informant" to osoba zgłaszająca, np. urodzenie dziecka. Podobnie "Certifier" to osoba poświadczająca. Wiele zależy tu od kontekstu.

W świadectwie małżeństwa "stan cywilny" to najczęściej "marital status", ale w aktach brytyjskich często spotyka się: "Condition". Odpowiedź brzmi z reguły: "bachelor" lub "spinster", czyli tradycyjne "kawaler" lub "panna", w odróżnieniu od nowszego "single" lub "unmarried" – nieżonaty lub niezamężna.

Sprawa skrótów

Ileż się namęczyłam, szukając znaczenia skrótu "SS" lub "ss" (czasem duże, czasem małe), pojawiającego się w nagłówkach aktów metrykalnych i orzeczeń rozwodowych wydawanych przez sądy Stanów Zjednoczonych. Układ zawsze ten sam:

Stale of Illinois — SS  
County of Cook —

Szukałam po słownikach, pytałam wiele osób – na próżno. Nikt nie wiedział. Nawet polskiego pochodzenia Amerykanka, która przepracowała lata w jakimś sądzie Stanów Zjednoczonych, nawet tłumacz sądowy z Kanady, nawet przyjaciel, który lata całe był ważnym urzędnikiem O.N.Z. w Nowym Jorku. Wszyscy rozkładali bezradnie ręce: "Tak, widziałem. Ale nie mam pojęcia co to znaczy".

I wreszcie znalazłam. W odziedziczonym po Matce starym angielsko-rosyjskim słowniku skrótów, właśnie przywiezionym przez brata z Londynu. W trzeciej kolumnie skrótów oznaczonych "SS", na 50-tym miejscu, przeczytałam: "SS – (ang., kan.) – United States of America".

Z radością dzielę się tym odkryciem z koleżankami i kolegami.

Inne przyteczne skróty wybrane z aktów metrykalnych, które może się komuś z Państwa przydadzą:

R.C.C. – Roman-Catholic Church

M. Cen. – Świadcstwo Ślubu

R.B.D a-M. – Rejestr Urodzeń, Zgonów i Małżeństw

d.o.b. – datę of birth

twp. – township (część hrabstwa, okręg, miasto wydzielone, także dawniej: parafia).

W świadectwie urodzenia ze Stanów Zjednoczonych, przy nazwisku lekarza, widzę dwie literki: D.O. – W Słowniku Lekarskim Słomskiego – jest! D.O. – Diplomate in Ophthalmology – Specjalista okulista. Nie najlepiej. W moim nieocenionym słowniku skrótów: D.O. – Doctor of Osteopathy. Też nie bardzo. – Co ma ortopeda albo okulista do porodu? Zdrowy rozsądek podpowiada inne rozwiązanie: Doctor of Obstetrics, czyli lekarz położnik.

Ale tu bym zalecała ostrożność z domysłami i pozostawiła raczej skrót D.O. bez tłumaczenia, co nam zawsze wolno zrobić, przy braku pewności. (Patrz § 39 Kodeksu Tłumacza Sądowego).

Parę skrótów z amerykańskiego świadectwa zgonu, zawsze bardzo szczegółowego:

ME/COR/PHYS – jak się domyśliłam z kontekstu, oznacza: –

Medical Examiner (lekarz przeprowadzający badanie),

Coroner – (urzędnik ustalający przyczynę zgonu osób zmarłych nagłą śmiercią, koroner),

Attending Physician – (lekarz prowadzący pacjenta).

Tamże:

D.O.A. lub d.o.a. – Death on arrival (chodzi o zmarłego w momencie przybycia do szpitala)

E.R. lub er – Emergency Room – sala nagłych przypadków

op.r. – Operation Room – sala operacyjna

I.C.U. – Intensive Care Unit – nasz Oddział Intensywnej Opieki Medycznej

M.B.Ch.B. lub M.B.S.B. – baccalaureus medycyny w zakresie chirurgii

acc. – accident – wypadek,

hom. – homicide – zabójstwo

I jeszcze jedno, skoro o skrótach mowa. Zalecałabym stosowanie dawnego dobrego zwyczaju przy opisie okrągłej pieczęci urzędowej, a mianowicie umieszczanie skrótów M.P. (miejsce pieczęci) w tekstach polskich i L.S. (loco sigilli) w tekstach obcojęzycznych przed nawiasem z odpowiednim opisem, np.:

M.P. (Pieczęć okrągła tłoczona Konsulatu Generalnego Polski w Nowym Jorku, z godłem państwowym Rzeczypospolitej Polskiej).

Na zakończenie anegdota, a raczej zdarzenie świadczące o tym, jak bardzo tłumacz musi uważać i nieustannie się uczyć.

Dostałam do tłumaczenia krótkie świadectwo ślubu ze Stanów Zjednoczonych, gdzie figurują rubryki: "Former name of the Bride" czyli poprzednie imię i nazwisko panny młodej, a dalej: "birth name of the Bride".

Zachodziłam w głowę jak to przetłumaczyć. Już napisałam po prostu: "imię i nazwisko panny młodej", aż tu nagle olśnienie: przecież to nic innego, jak nazwisko rodowe! Termin występujący w naszych aktach małżeństwa, którego ekwiwalentu na próżno szukałam w licznych słownikach, i z braku lepszego pomysłu, acz niechętnie, tłumaczyłam jako "family name", wiedząc dobrze, że "family name" to po prostu nazwisko, tak samo jak "surname" czy "last name". Nie muszę dodawać, że podarłam gotowe tłumaczenie, aby napisać je ponownie prawidłowo, choć prawdopodobnie ani klientka, ani instytucja, której miało być przedłożone, nie zauważyłyby problemu.